Nr. 7. **Lwów, dnia 1. lipca 1912 r.** **Rok XIII.**

HODOWCA DROBIU

CZASOPISMO · POŚWIĘCONE HODOWLI - ZAPOBIEGANIU I · LECZENIU · CHORÓB · DROBIU GOŁĘBI - PTACTWA · OZDOBNEGO · I · ŚPIEWAJĄCEGO - KRÓLIKÓW · I · INNYCH · MNIEJSZYCH ZWIERZĄT · DOMOWYCH ·





Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi: w Państwie Austryackiem rocznie 6 K., półrocznie 3 K. — **w Rosyi** rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp. — **w W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech** rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — **w innych krajach** rocznie 8 franków, półrocznie 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „Hodowcy drobiu" **we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 67.** Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ulica Kochanowskiego l. 67. — **Inseraty** zamieszcza się za opłatą wedle umowy — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże. — Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie. — Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **50 hal.**

Organ krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie i jego Filii, oraz I. galic. Towarzystwa chowu drobiu i królików w Jarosławiu.

Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

Kontrola nośności.

Wiemy, że racyonalny chów drobiu na wsi sowicie się opłaca, wiemy też, że włościanin nasz opędza najpotrzebniejsze drobne wydatki pieniądzmi za jaja i drób, które bądźto drogą pośrednictwa prywatnego, bądź też pewnych instytucyi, bywają wywożone poza granicę kraju.

Wielu naszych włościan nietrzyma drobiu z uprzedzenia albo z braku świadomości o tem, że drób odpowiednio chowany tylko dochód przynieść mu może, inny niepowiększa swego stadka z powodu małego obszaru ziemi i t. d.

W każdym przypadku kilka prób, trochę doświadczenia i poświęcenia uwagi wykażą niezbicie, że powyższe powody są bezpostawne — a kierując się zdrowym rozsądkiem, doświadczeniem i nauką łatwo przyjdzie włościanin do przekonania, że drób podobnie jak i inne zwierzęta domowe pewien przynoszą pożytek, i dochód, dzięki swojej użytkowności, jak tworzenie mięsa, jaj, pierza i t. d.

Dzisiaj bowiem drób włościański wiele pozostawia do życzenia, nie przynosi bowiem tyle dochodu ile powinien i może, a zatem starać się musimy o jego poprawę, która w pierwszym rzędzie zależy od samego właściciela.

Podobnież jak w rolnictwie, dzisiejsi rolnicy przekonali się, że należy odejść trochę od śladów ojców i dziadków, a iść umiejętnie z postępem nauki, wówczas można zebrać dwu i trzykrotnie większy plon z pola uprawianego przez ojców; tak też w hodowli bydła hodowcy postępując według najnowszych zasad wiedzy i nauki, a mianowicie racyonalnie karmiąc i dobierając odpowiednie osobniki do rozpłodu podnieśli i podnoszą coraz bardziej użytkowność bydła.

Zrozumiał dzisiaj włościanin, że przeciętną wydajność krowy można podnieść do pewnego stopnia przez odpowiednie wybieranie cieląt, karmienie, dojenie i t. d. — a skoro to się nie udaje, krowę taką jako nieużyteczną, sprzedaje na rzeź.

Podobnie dzieje się i u kur; źle niosące się muszą iść na rzeź, jako darmozjady nie przynoszące zysków.

Jakkolwiek i u włościan kury dobrze nierzadko się niosą, jednak obecnie liczy się, że kura włościańska zniesie najwyżej rocznie 90, czasem tylko 80, 70 nawet 60 jaj. W każdym wypadku jest to liczba bardzo mała.

Dobrze niosąca się kura daje około 150 jaj i więcej, a trafiają się i takie okazy, co znoszą po 200 jaj i więcej. Te ostatnie są naturalnie wyjątkami, a życzyć by sobie należało, żeby każda kura włościańska tylko 130—140 jaj rocznie znosiła: czyli o 40—50 jaj więcej jak obecnie znosi. Łatwo stąd obliczyć, ile kraj zyskałby dochodu więcej, niż obecnie, wziąwszy pod uwagę, że u nas, w Galicyi hodują samych kur ponad 10,500.000, a zatem rocznie 52,500.000 jaj więcej znosiłyby kury w całym kraju, aniżeli obecnie, z czego można by osiągnąć większy dochód, licząc przeciętnie za jedno jajo 5 hal. w sumie rocznej 2,625.000 koron.

Aby obecną nizką przeciętną nośność podnieść mamy na to dwa środki: po pierwsze wszystkie kury, które mniej znoszą od 120 jaj rocznie usunąć z chowu — a po wtóre tylko takie kury do stadka wciągać, które pochodzą z wysoko nośnych rodziców.

Oba środki są do przeprowadzenia przy dobrej woli, trochę trudu i prowadzeniu zapisków co do nośności, jakoteż pochodzenia sztuki.

Przeciętna ilość zniesionych jaj zniża się z wiekiem kury, zupełnie zaprzestaje z reguły około 3½ lat mającej kury, która 3 lata pilnie znosiła.

Oznaczając każdego roku młodzież innemi pierścionkami łatwo nam wyszukać sztuki stare do rzezi przeznaczone.

Między młodemi kurami zdarzają się takie, które dobrze niosą się i takie co źle, a nawet i co wcale się nie niosą. W takich wypadkach konieczną jest rzeczą prowadzenie dokładnych zapisków.

Praktykowany na wsi zwyczaj obmacywania kur każdego ranka celem zabezpieczenia od porzucenia (gubienia) jaj i zatrzymywania tych sztuk, które zdradzają w sobie jajo, aż je zniosą, nadaje się doskonale do kontroli, zresztą bardzo łatwej, gdy kury mają pierścionki z numerami, a każdy numer w książeczce ma swoją tabelkę. Po przeczytaniu numeru pierścionka robi się kreskę koło tegoż w książeczce. W ten sposób mamy pogląd, ile dana kura zniosła jaj w miesiącu ewentualnie roku.

Jeśli się chce wiedzieć, które jajo pochodzi od poszczególnej kury, wtedy obmacywanie jest niewystarczające; musimy się bowiem obsługiwać gniazdami zatrzaskowemi, które w hodowli drobiu coraz większe mają zastosowanie.

Gniazda zatrzaskowe są to gniazda zaopatrzone w urządzenie mechaniczne, zapomocą którego drzwi gniazda przymykają się z chwilą wejścia kury do wnętrza. Zwykle zatrzask poruszany bywa nastąpieniem gniazda przez kurę. Urządzenia są rozmaite, a zasadą ich jest pewność i prostota.

Kura zamknięta w gnieździe pozostaje dotąd dopóki ją nie uwolnimy. Przy tej sposobności możemy odczytać jej numer pierścienia i zrobić kreskę w odpowiedniej dla niego tabelce. Równocześnie piszemy numer kury na jaju.

Tym sposobem możemy z łatwością wykryć wśród naszego stadka źle niosące się kury i usunąć je zaraz lub też po okresie nośności.

Skoro do wylęgu użyjemy tylko jaja z kur dobrze niosących się i pochodzących od podobnych rodziców, możemy mieć pewność, że wśród wylężonych potomków znajdować się będą w większej części kury dobrze niosące, ponieważ nośność przechodzi podobnie jak inne zalety z rodziców na potomstwo.

Nie każdy jednak potomek dziedziczy własność od rodziców, ale większa część, podczas gdy po potomkach złych rodziców, nawet i tego spodziewać się nie możemy.

Każda źle niosąca się kura zmiejsza jeszcze swoją użytkowność, przeciwnie kura dobrze niosąca się coraz bardziej ją zwiększa. Zdarza się bowiem, że córka prześcignie matkę w nośności.

O tem przekonał się każdy, kto kilka lat chowa kury z uwzględnieniem ich nośności, również i to temu wiadomo, że nośność kur coraz bardziej idzie w górę do pewnej granicy, aby później z starością opadać.

W ostatnich czasach podniesiono zarzuty przeciw używaniu gniazd zatrzaskowych, tłumacząc, że doglądanie tychże musi być nie rzadko przeprowadzane w ciągu dnia, właśnie w czasie kiedy najbardziej zajęty jest włościanin inną pracą.

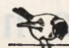
Wystarczy 3—4 razy dziennie doglądanie gniazd, które uskutecznić może jedna osoba bez szkody dla innego zajęcia. Na wiosnę nie da się jednak i tego przeprowadzić, wskutek czego musimy się zadowolnić wówczas używaniem gniazda zatrzaskowego tylko w ciągu zimy; podczas tego czasu jesteśmy już w stanie rozpoznać dobrze niosącą się kurę, a skoro ta w zimie dobrze się niosła to i na wiosnę nie odmówi nam tego.

Dla hodowców trzymających wielką ilość kur gniazda zatrzaskowe dla wszystkich nie mają celu, a czynność koło tychże pożerałaby dużo czasu.

Wówczas należy oddzielić od wszystkich małe stadko, w skład którego wchodzą sztuki z zewnętrznemi oznakami dobrych niosek i dla tych tylko użyć gniazd zatrzaskowych.

Skoro użyjemy do wylęgu jaj z najlepszych kur i dobrze niosących się tego stadka, już przez to samo poprawimy potomstwo i podniesiemy dochód z roku na rok.

W ten sposób gniazda zatrzaskowe dają możność hodowcy poprawy swego dorobku, zwiększenia dochodów.



Choroby drobiu.

Napisał

Humbert Michelini

lekarz weterynaryi.

(Ciąg dalszy).

Choroby skórne i piór, wywołane pasorzytami pochodzenia zwierzęcego.

Dermatoryktes mutans, (Sarcoptes mutans S. avium Cnemidocoptes viviparus) wywołuje tak często spotykane u naszego drobiu „wapniaki nóg" (wile).

Pasorzyt ten, widoczny tylko pod mikroskopem, jest kształtu okrągłego, żółwiowatego — okazy męskie są mniejsze, żeńskie są większe*).

Zakażenie następuje w porze ciepłej, ze zwierzęcia chorego, dzięki ruchom młodych roztoczy, które z reguły osadzają się na przedniej ścianie nóg, wciskają się głęboko, grzebiąc w warstwach naskórka, co poznać można po małych strupkach z zaschniętej surowicy krwi. Skutkiem jednak ciągłego swędu i drażnienia, produkcya naskórka się zwiększa, przyczem kury drapiąc się i dzióbiąc, proces pogarszają. Pasorzyty rozmnażają się szybko i podminowują skórę nóg na coraz szerszej przestrzeni.

*) W celu zbadania pod mikroskopem — zeskrobuje się strup ostrym nożem — i ten moczy się w ługu potasowym żrącym (1 : 10 wody) przez 25—30 minut, następnie masę tę bierze się między dwa szkiełka podstawowe.

U kur żółtonogich, barwa kończyn przyjmuje odcień niebieskawy, podobny do perłowej masy. Skutkiem ciągłego pomnażania się łusek — warstwa naskórka podnosi się — i nieraz zupełnie się oddziela. Grube, szare strupy, o nieregularnej powierzchni, wytworzone w okolicy stawu, uniemożliwiają ruchy zwierzęcia. Niekiedy zdarzyć się może, że cały ten proces przejść może na ciała jamiste (grzebień, podbródki i dzwonki), a nawet na resztę głowy i szyji.

Skutkiem świądu cierpi zwierzę, szczególnie w nocy, kiedy skutkiem gorąca w kurniku, pasorzyty są ruchliwsze, czego następstwem będzie powolne nędznienie, brak nośności i t. d., a w końcu, najczęściej na nieżyt jelit, zwierzę ginie.

Zapobiegać chorobie przez wyczyszczanie kurnika i desynfekcyę.

Wyleczenie polega na zupełnem zniszczeniu pasorzytów, co uskutecznia się przez usuwanie strupów, nalotów i guzów, rozmiękczonych zapomocą mydła dziegciowego*), i tępego noża. Czynność tę powtarzamy w razie potrzeby. Po tej bezkrwawej operacyi, używamy jednego ze środków niszczących pasorzyty. Liczba tych środków jest olbrzymia. To też radzi się każdemu hodowcy, aby wypróbował kilka środków i najlepszy używał. Środkiem najlepszym będzie ten, który działa najprędzej i niepozostawia po sobie żadnych śladów. Srodki używane są następujące: kreolina w 20% rozczynie, balsam peruwiański i Styrax**). Jeden z tych środków wcieramy, lepiej częściej (2 razy dziennie), jak najmocniej, po doskonałem obmyciu nóg mydłem i wodą. Po kilku dniach zaprzestać, by znowu za 8 dni raz jeszcze nasmarować. Można tych środków użyć w formie maści z waseliną żółtą lub tłuszczem świńskim, w stosunku 1:8; maści jednakowoż działają powolniej. Po leczeniu nasmarować nogi tłuszczem niejełczejącym (waseliną, lanoliną, tłuszczem świńskim).

Używana jest jeszcze maść Helmericha***) i maść karbolowa (ostatnie dwie dla młodych niebezpieczne).

Leczenie należy uskutecznić na zwierzęciu zupełnie osobno trzymanym, a kurnik (miejsce pobytu ptaka) należy oczyścić i zdesynfekcyonować.

Epidermoptes bilobatus, z kształtu podobny do poprzedniego, jest tylko mniejszy (0·17 mm.—0·20 mm). Siedliskiem tego pasorzyta jest warstwa naskórka na głowie i szyji, gdzie też powoduje wyprysk żółty, łatwo dający się zdjąć. Wśród tego złuszczonego naskórka widać pod mikroskopem pasorzyty i ich jaja. W miejscu tym, pióra są nastroszone i łatwo ze swoich mieszków wypadają. Zwierzę czuje w małym stopniu świąd.

Zwierzęta chore trzymać oddzielnie; desynfekcya kurnika. Do wcierań użyć roztworu balsamu peruwiańskiego ze spirytusem w równych częściach, lub kreozot ze spirytusem (1:10).

Harpyrhynchus nidulans u gołębi, jest bardzo mały. Pasorzyt ten żyje w żółtej otoczce, nieraz do 3 cm. długiej, którą jest zwykle rozszerzony mieszek pióra. ulubionem miejscem ich jest piersie i miejsce pod skrzydłami. Po przecięciu, w torebce znajdziemy masę żółtą, kaszowatą, złożoną z pasorzytów, jaj i krwi.

Chorych leczyć oddzielnie, po przecięciu torebek i usunięciu zawartości, nasmarować balsamem peruwiańskim.

Inne pasorzyty jak *Cnemidocoptes gallinae* kur, *C. laevis*, *Falculifer rostratus*, (którego forma młodociana, nympha nosi nazwę *Hypodectes columbarum*) u gołębi, są przeważnie mieszkańcami piór i powodują wypadanie tychże, przynoszą szkody szczególnie podczas pierzenia się, mianowicie upośledzają odżywienie piór, a tem samem ich wyrost. Zwierzęta dotknięte tymi pasorzytami, przyzwyczajają się do wyskubywania sobie piór. Olejek anyżowy lub rozmarynowy z oliwą do jedzenia (1:10—20), lub proszek przeciw owadom niszczy pasorzyty.

Dermanyssus avium, tak rozpowszechniony w naszych kurnikach, jest kształtu gruszkowatego, płaski, barwy białej, żółtej, lub ciemno bronzowej, stosunkowo dość wielki (0·60—0·75) i pokryty włoskami. Pasorzyt ten, największe przynoszący szkody, niszcząc nieraz całe stada, szczególnie młodzież, kryje się w dzień w szparach, na grzędach (pod spodem), a nawet w sierści zwierząt domowych ssących*), w nocy zaś napada drób, osadza się na skórze, wypijając krew, lub też w szparach nosowych i usznych, niepokojąc go i wywołując chroniczne nieżyty, u starych zaś upośledza tuczenie i produkcyę jaj.

Pasorzyt ten nagabuje też ptaki pokojowe**).

W celu zapobiegania, należy się w kurniku ograniczyć do najmniejszej ilości i najniezbędniejszych sprzętów. Przynajmniej dwa razy w roku gruntownie kurnik oczyścić i zdesynfekcyonować. Gniazda wylęgowe czyścić i świeżą podściółką wysłać, przyczem pokropić olejkiem anyżowym lub rozmarynowym. Drób pokropić roztworem anyżowej wody (1:100) lub spróByć proszkiem na owady. Młodym nasmarować otwory nosowe i nos jakoteż nogi balsamem peruwiańskim. Dbać o to, by drób zawsze miał kąpiel prochową, z dodatkiem sporej dozy kwiatu siarczanego.

Laminosioptes cysticola, pasorzyt tkanki podskórnej. Po śmierci pasorzyt ten otarbia się; torebka ta wapnieje. Stwierdzić go możemy przy sekcyi zwierzęcia.

*) Nasmarować mydłem dziegciowym nogi zwierzęcia i zostawić je tak na 24 godzin, a następnie ciepłą wodą zmyć.

**) Klee radzi użyć mieszaniny: 20 gr. kreoliny, 10 gr. bals. peruv., 70 gr. Spirit (60%).

***) Rp.
Sulfur Sublimat. 15·00.
Kalii carbonici. 8·00.
Adip Suill 60·00.
Mf. Ung.
DS. do wcierań dla kury.

*) Obserwowano u ludzi śpiących z drobiem świąd, którego przyczyną był ten pasorzyt.

**) W celu stwierdzenia pasorzyta radzą klatkę pokryć białem płótnem na noc. W dzień zauważyć można z odwrotnej strony czerwone punkty.

*

Wszy *(Goniodes)*, **pchły** *(Pulex)* i tego rodzaju pasorzyty żyją na skórze, wypijając zwierzęciu krew, powodując niepokój, anemię, wyniszczenie, a u młodzieży nawet śmierć. Przeciw wszom używają miału wapiennego, którego rzuca się pewną ilość ku powale, poczem się szybko drzwi zamyka. W kurniku powstaje gęsty obłok pyłu wapiennego, który wnikając do wszystkich szpar i otworów, zabija wszystkie gnieżdżące się tam wszy.

Konieczną jest w tym wypadku kąpiel prochowa z kwiatem siarczanym dla starszego drobiu, zaś młodzież posypujemy mieszaniną kwiatu siarczanego z proszkiem na owady.

W celu wyniszczenia pasorzytów z kurnika, należy wyczyścić go i zdesynfekcyonować.

Przeciw pluskwom *(Acanthia)* w gołębnikach, zachowujemy te same reguły, a gołębie kropie się tranem.

Prócz tego należy kurnik oczyścić i zdesynfekcyonować najlepiej w następujący sposób: Po wypędzeniu rano kur, zalepia się wszystkie otwory kurnika papierem, wewnątrz zapala się wióra z siarką i zamyka się szczelnie kurnik, a po 12 godzinach wywietrza się go i wpuszcza po pewnym czasie kury (desynfekcya siarkowa). Podobnie urządza się desynfekcyę parami formaliny, jednak do tego potrzebny jest specyalny aparat. Przyczem nie zawadzi desynfecya gruntowna, jak przy chorobach zakaźnych, ale ta wymaga więcej czasu, jednakowoż jest pewniejsza.

Ropne zapalenie stawów *(Arthritis purulenta)*, zdarza się najczęściej u kur i gołębi, a objawia się podwyższeniem temperatury (u kur do 42·6° C) i prawie nagle pojawiajającemi się obrzękami w okolicy stawów nóg, skrzydeł, rzadziej kręgowych i szyjnych. Obrzęki te początkowo twarde, czerwone i cieplejsze od reszty ciała i bolesne, a zależne od umiejscowienia, uniemożliwiają ruchy zwierzęcia. Po pewnym czasie (24—36 godzinach) obrzęk ten staje się miękkiem i chełboce (fluktuacya). W tym okresie z przeciętego obrzęku wypływa przejrzysta, z ciałkami ropnemi, rzadko z krwią zmieszana ciecz *).

Torebka stawowa początkowo rozdęta płynem synowialnym, później obrzęk ten twardnieje, a po nacięciu znachodzimy galaretowatą, serowatą, żółtą zawartość. Skoro proces chorobowy dotknął nietylko samą torebkę stawową, więzadła, mięśnie i tkankę łączną około stawową, ale też chrząstkę stawową, a nawet i kość, wówczas przyjść może skutkiem owrzodzeń i obumarcia chrząstki do przetoki (fistuły), a także do zrostu stawu (Ankylosis).

W innym wypadku proces chorobowy przebiega pomyślniej; znika bowiem zaczerwienienie, podwyższona temperatura i bolesność, przyczem obrzęk coraz bardziej się zmniejsza, a w końcu zupełnie znika — następuje więc, po kilku tygodniach, samowyleczenie

Sekcya wykaże to, cośmy znaleźli i za życia zwierzęcia.

*) W normalnych warunkach, w torebce stawowej znajduje się ciecz, żółto bursztynowej barwy, lepka, (Synowia), służąca do zmniejszenia tarcia stawów.

Przyczyną ropnego zapalenia stawów jest najprawdopodobniej zaziębienie; mogą też być mechaniczne urazy, a także złe, kańczaste grzędy, kamienisty okólnik i t. p. Usposobienie do choroby mają więcej koguty niż kury; co do ras, to rasy azyatyckie i hiszpańskie, mają większę skłonność niż inne.

Leczenie. Strzeżenie drobiu przed ponownem zaziębieniem — więc suchy i ciepły kurnik — może sprowadzić samowyleczenie. O b r z ę k ó w n i e p r z e c i n a ć. Wyjątkowo przecina się w wypadkach, skoro zajęty jest jeden ze stawów palcowych, na którym zamiast się zmniejszać, powiększa się obrzęk i gdy ten jest konsystencyi ciastowatej, czyli zawiera ropę, — a wtedy przez nacięcie, wyciśnięcie i wyłyżeczkowanie (wyskrobanie łyżeczką) usuwamy ją i zakładamy tampony, początkowo skutkiem krwawienia, napojone sześciochlorkiem żelaza, później pendzlujemy nastojem jodowym czystym, albo (1 : 10) ze spirytusem.

Głównie stosujemy wewnętrzne preparaty kwasu salicylowego: Kwas salicylowy (0·1—0·3), salicylan sodowy, aspiryna, salipyryna. Preparat rozpuszcza się w spirytusie, zarabia się z mąką na pigułkę. Zadaje się 3 pigułki dziennie. W początkowym okresie stosujemy na obrzęki okłady z waty (gazy), zanużonej w kwaśnej wodzie, lub z gliny, zarobionej w równych częściach z wodą i octem, i tym płynem polewać ciągle glinę, by nie wyschła. Gdy obrzęk jest trochę twardawy i mniej bolesny, stosujemy raz dziennie masaż, n. p. spirytusem kamforowym, lub rozcieńczonym nastojem jodowym (1 : 50) i zakładamy suchy bandaż z waty, gazy lub juty. (C. d. n.).



Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Protokół z II-go posiedzenia Wydziału krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie, odbytego w dniu 18. kwietnia 1912. r. Obecni panowie: Prof. Dr. Stanisław Fibich, prezes; Karol Dobrzański, Kazimierz Dobrowolski, Adam Klimowicz, Humbert Michelini, Maryan Strażek, Jan Wenzel, Bronisław Żelaszkiewicz i Józef Victorini.

Odczytano i przyjęto bez zmiany protokół z I-go posiedzenia Wydziału. Omówiono sprawę nadesłaną przez p. Emila Schayera ze Stanisławowa sprostowania do miesięcznika „Hodowcy drobiu". W dyskusyi, która się na ten temat wywiązała i po zbadaniu treści protokołów z I-go W. Zebrania, na którem postanowiono założenie kraj. Towarzystwa chowu drobiu, oraz dalszych początkowych protokołów z posiedzeń Wydziału, z których wynika, że p. E. Schayer dopiero dnia 6/VIII. 1899. r. do tego Towarzystwa został przyjęty, postanowiono wspomnianego sprostowania nie zamieszczać, a interesowanemu donieść listownie, że pretensya jego jest nieuzasadniona.

Z kolei omówiono sprawę ekwiwalentu, a mianowicie, żądane urzędowe wyjaśnienie co do pozycyi, wykazanej w swoim czasie c. k. Urzędowi wymiaru należytości w kwocie 2.500 K, uzyskanych z oszczędzonych subwencyi, a przeznaczonych na fundusz budowy zakładu chowu drobiu i polecono prezydyum przedłożyć wspomnianej władzy odpowiednio do istotnego stanu rzeczy zredagowane sprawozdanie. W dalszym ciągu Wydział, opierając się na swej dawniejszej uchwale z dnia 20/X. 1911. r. postanowił już w roku bieżącym wpro-

wadzić w życie peryodyczne lustracye filii i stacyi zarodowych, przez Towarzystwo zakładanych.

W tej mierze upoważniono prezydyum do każdorazowego wyznaczania w miarę zachodzącej potrzeby delegatów, celem przeprowadzania tych lustracyi, z których mają być Wydziałowi przedkładane zawsze wyczerpujące sprawozdanie.

Na wniosek p. Micheliniego postanowiono wydać instrukcyę, z derektywami co do kierunku i sposobów przeprowadzania lustracyi i uproszono wnioskodawcę o jej opracowanie i przedstawienie Wydziałowi do aprobaty.

Co do kosztów, połączonych z wyjazdami delegatów, uchwalono przyznać delegatom koszta podróży pociągiem osobowym II. klasą, zwrot za fiakry (we Lwowie tylko za tramwaj) ewentualnie podwody i 10 K dziennie tytułem dyet.

Wreszcie po odczytaniu protokołu czynności od l. Exh. 568—677 i wybraniu w osobie Prof. Dr. Fibicha i inżyniera Kazimierza Dobrowolskiego delegatów na Radę ogólną c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w dniu 29. i 30. kwietnia b. r. — posiedzenie zakończono.

Za sekretarza: Prezes:
Józef Victorini. *Prof. Dr. Stanisław Fibich.*



Sprawy Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu.

Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia. W dniu 26. kwietnia 1912 r. odbyło się w sali Rady powiatowej w Jarosławiu o godz. 3-ciej popołudniu Walne Zgromadzenie członków I. galic. Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu pod przewodnictwem Prezesa Towarzystwa p. Eustachego Wolskiego, z następującym porządkiem dziennym:

1. P. przewodniczący przedstawiwszy w zagajeniu ogólny pogląd na działalność, rozwój Towarzystwa i przeszkody natrafione. ogłosił Walne Zgromadzenie za prawomocne — po myśli ogłoszenia umieszczonego w 4-tym Nrze „Hodowcy drobiu“ z r. 1912.

II. Protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia odczytany, przyjęto bez zmiany do wiadomości.

III. Sprawozdanie Wydziału z czynności za r. 1912, gospodarza o stanie stacyj zarodowych, skarbnika o stanie funduszów, Komisyi rewizyjnej:

Wydział zajmował się na swoich posiedzeniach reorganizacyą Towarzystwa, rozpowszechnieniem drobiu i królików oraz projektowanym Zakładem chowu drobiu w Jarosławiu. Zredagowano regulamin Koła hodowców kur zielononóżek z uchwałą wprowadzenia go w życie przy zastosowaniu zmiany statutu Towarzystwa.

Drób rozpowszechniano przez rozdzielanie jaj wylęgowych, wymianę rozpłodników żywych dla odświeżenia krwi, nadawanie ich na stacye zarodowe, sprzedaż tychże członkom po zniżonej cenie, wreszcie przez pośredniczenie w sprzedaży i nabywaniu drobiu i królików.

Jaj wylęgowych rozesłano 3.509 sztuk na 187 zgłoszeń. Nadano w roku ubiegłym na 175 stacyj zarodowych 218 kur, 162 gęsi, 127 kaczek, 41 indyków, 19 pantarek, 6 gołębi, 46 królików. Nowych stacyj utworzono 99 o 138-miu stadkach. Podejmowano drób i króliki w ciągu roku sprawozdawczego 197 razy, wydawano zaś lub wysyłano 222 razy.

Rozpowszechniano kury zielononóżki polskie, białe, kuropatwie i jastrzębiowate włoskie, Langshany i Minorki czarne, Plymouth-Rocks jastrzębiowate i kukułki belgijskie, Orpingtony białe i żółte — wreszcie Rhode-Island.

Gęsi pomorskie i emdeńskie, kaczki Aylesbury i Peking, indyki amerykańskie bronzowe, pantarki ciemne szare, gołębie Rysie polskie; króliki barany francuskie, olbrzymy belgijskie, wiedeńskie i króliki srebrzyste.

Z końcem roku 1911 liczy Towarzystwo na 302 stacyach o 457 stadkach 372 kur, 348 gęsi, 213 kaczek, 87 indyków, 24 pantarek, 14 gołębi, 158 królików wartości 8.201 K.

W sprawie projektowanego Zakładu chowu drobiu w Jarosławiu przedłożono plan i kosztorys jego c. k. Namiestnictwu, które z wnioskiem przychylnym o udzielenie subwencyi rządowej przedłożyło je c. k. Ministerstwu Rolnictwa. Niestety wojskowość robi trudności w rozpoczęciu budowy, z tytułu, że grunt pod Zakład przeznaczony leży w obrębie fortyfikacyjnym miasta Jarosławia. Starania o usunięcie tych przeszkód przypadają Wydziałowi na rok bieżący.

Z pozostałych członków z końcem r. 1910 w liczbie 548 wykreślono 1, wystąpiło 31, umarło 5, a wstąpiło nowych 71. Z końcem r. 1911 liczy ich Towarzystwo 582. Niestety wielu bardzo z nich zalega z wkładkami. Organem Towarzystwa był „Hodowca drobiu“ rozsyłany bezpłatnie członkom w 373 egzemplarzach.

Zastępcy Towarzystwa brali udział w jednem posiedzeniu Sekcyi chowu drobiu przy c. k. galic. Towarzystwie Gospodarskiem we Lwowie.

Sekretaryat Towarzystwa załatwił w ubiegłym roku 1236 spraw.

Dochody Towarzystwa wynosiły w funduszu bieżącym 4.049 K 07 h, rozchody 3.725 K 06 h, pozostałość kasowa na r. 1912 wynosi kwotę 324 K 01 h.

W funduszu na Zakład hodowlany wyniosły dochody 10.468 K 23 h, rozchody 417 K 59 h, pozostałość na r. 1912 10.050 K 64 h.

W funduszu bieżącym wydano na rozpowszechnianie drobiu 47·79%, na pisma pouczające 15·31%, na koszta zarządu 35·39%, na różne potrzeby 1·52% ogólnej kwoty wydatków.

Sprawozdania te przyjęło Walne Zgromadzenie do wiadomości.

Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej przedłożył P. Kazimierz Ustrzycki na podstawie szkontrum odbytego dnia 28. marca 1912 r. z wnioskiem o uchwalenie absolutoryum tak skarbnikowi, jakoteż i Wydziałowi, co też Walne zgromadzenie uchwaliło.

IV. Preliminarz dochodów i wydatków na r. 1911. Na podstawie referatu sekretarza przyjęto dochody w kwocie 7.660 K 08 h, rozchody w kwocie 9.280 K, zatem z niedoborem 1.619 K 92 h, które powinny pokryć zaległe wkładki członków z lat dawniejszych.

V. Pogadanka na temat: „Drób krajowy a tegoroczna wystawa drobiu w Gracu.“

Sekretarz Towarzystwa przedstawił w dłuższym wywodzie przebieg dotychczasowych zabiegów czynionych przez Towarzystwo około wytworzenia rasy krajowej kury zielononóżki, wyniki z hodowli gęsi pomorskich i emdeńskich, wyniki z krzyżowania ich z krajowemi gęsiami, rezultaty z hodowli kaczek, gołębi Rysi — w przeciwstawieniu do wyników z hodowli ras obcych kur.

Zakończył wnioskami:

Za przykładem wielu innych krajów a szczególniej Styryi potrzeba koniecznie dążyć do rozpowszechnienia stałej rasy krajowej kury, za jaką uznano kurę zielononóżkę, poprawiać rasę gęsi krajowych krzyżowaniem ich z gęsiorami rasy emdeńskiej i pomorskiej, wprowadzić hodowlę czystej rasy pomorskiej,

kaczki Aylesbury i Peking pozostawić nadal w hodowli z braku rasy krajowej,

rozpowszechniać hodowlę gołębi Rysi polskich, olbrzymów polskich, kalin śląskich i krakusów; jako ras krajowych.

Natomiast rozpowszechnianie ras obcych użytecznych a u nas asymilowanych popierać można tylko w rękach i miejscowościach takich, w których jest rękojmia, że będą one w czystym stanie prowadzone i krew ich często odświeżaną będzie.

Celem zaznaczenia, wobec krajów ościennych, że u nas w tym kierunku działa się, należałoby wziąć udział w tegorocznej wystawie w Gracu.

Po dłuższej wyczerpującej dyskusyi uchwalono:

Towarzystwo weźmie gremialnie udział w pomienionej wystawie, wyśle tamże swego delegata i postara się, by tenże należał do jury tej wystawy.

Drób który ma być wysłany, powinien być naprzód tutaj oceniony. Do Komisyi oceny powołano Pp. Jana Obrębskiego i Stasiniewiczową Klementynę. Na koszta obesłania tej wystawy i podróż delegata uchwalono kwotę 400 K.

IV. Do Komisyi rewizyjnej zaproszono ponownie Pp. Bronisława Karasińskiego i Kazimierza Ustrzyckiego.

VII. Uchwały przyznania jednorazowego wynagrodzenia w kwocie 200 K za uciążliwe czynności gospodarza — na wniosek Ks. Bodrewicza i zakończono obrady Walnego Zgromadzenia.

Uwiadomienie. Wysyłkę jaj wylęgowych zaprzestaje się z końcem czerwca.

Hodowców kur zielononóżek, gęsi krajowych i gołębi ras polskich upraszamy po myśli uchwały Walnego Zgromadzenia o zgłaszanie na ręce Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu zamiaru wysłania tych zwierząt do Gracu na wystawę drobiu ras krajowych, która odbędzie się w dniach 17—20. października b. r. Bliższe szczegóły będą ogłoszone później.

Stacye zarodowe. Na stacye otrzymali: Karol Regier z Brzozowy — samicę królika belg. Emil Rosenstock z Rozwadowa 1,1 królików wiedeńskich. Wawrzyniec Cena z Morawska 1,2 kur włosk. białych. Józef Miłoś z Grudny górnej 1,2 kur Orpingtona żółtych. Adam Lubicz Wolski z Dołągi 1,2 kaczek Peking. Dr. Józef Idziński z Tyczyna 1,3 kur Rhode-Island. Jan Hoszowski w Kocmaniu 1,2 kur włoskich kuropatwich.

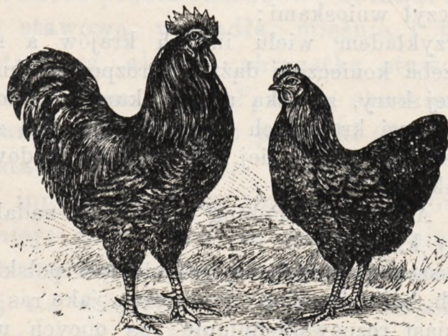
Z stacyj zwrócili: Maurycy Roth z Jezierzan 1,2 kur Orpington żółte (mn. dbr.). Fedko Matwijec z Adamówki 1,2 kaczek Peking (mn. dbr.). Józefa Mossorowa z Dynowa 1,3 kur Rhode-Island. Kółko rolnicze w Manastercu 1,3 kur włoskich kuropatnich (mn. dbr.)

Przypomnienie. Odbiór drobiu i królików z stacyj zarodowych oraz nadawanie na nowe stacye zakończono z dniem 31. marca. Ponownie rozpocznie się ta czynność **z dniem 1. października b. r.** W czasie tej przerwy nie przyjmuje Wydział ani nie nadaje żadnego drobiu i królików. Natomiast przyjmuje zgłoszenia o nadanie ich na stacye w jesieni b. r.



Rozmaitości.

— **Langshany czarne.** Kury te okazały się w praktyce bardzo użyteczne, bo z jednej strony są u nas doskonale zaaklimatyzowane i dobrze się niosą, a następnie jako bardzo duże nadają się wybornie do krzyżowania z kurami zwykłemi,



Langshany czarne.

przez co osiąga się u potomstwa, obok pięknego wzrostu, znaczniejszą produkcyę jaj. Koguty tej rasy w pomyślnych warunkach bytu dochodzą (nietuczone) do 5 kg., a kury do 4½ kg. wagi.

— **Szczepienie przeciw dyfteryi drobiu.** Z wielu fachowych czasopism dowiadujemy się, że w instytucie Pasteur'a w Lille, kierownik tegoż, Guerin, sporządził szczepiankę z jadu dyfterycznego, która wstrzyknięta drobiu pod skórę klatki piersiowej zabezpiecza drób przed infekcyą.

Autor ze skutkiem uodparniał drób wszelkiego rodzaju w ten sposób, że szczepienia przedsiębrał u 10—30 dniowych sztuk jadem słabszym — po 12 dniach wstrzykiwał jad silniejszy. — Czy szczepianka ta jest lecznicza, o tem wzmianki niema.

— **Największa hodowla drobiu na świecie.** W jednem z niemieckich czasopism czytamy, że największa farma drobiu jest w Ameryce na wyspie Vinegard Haven. Właścicielem jest Mr. Oven. Trzyma on żółte, białe i czarne Orpingtony, białe Wajendotty, białe Plymonth, Rocks i Rode I. R. Farma zajmuje 8 urzędników, a rozciąga na 5 mil ang.

Rozpłodników jest około 2.500, około 4000 kurcząt wylęga się, miejsca jednak nie brak i na 10.000 sztuk. Obrót kasowy w ciągu roku 400.000 koron.

A zatem mamy teraz wyobrażenie o ważności i poświęceniu się ze skutkiem hodowli drobiu.

— **Wzory kurników na wystawie.** Po raz pierwszy widzimy w programie i planie XV. narodowej wystawy chowu drobiu we Frankfurcie nad Menem, osobny zupełnie dział poświęcony wzorom hygienicznych kurników i stajenek dla drobiu.

W dziale uwzględniono rozmaite systemy — materyał i t. d. — tak że każdy zwiedzający mógł nabrać wyobrażenia nietylko o hygienie kurnika, ale mając tak olbrzymią ilość projektów wprost wybrać w razie potrzeby, jeden z wystawionych systemów i tylko z pewnemi wzmianami u siebie zastosować.

— **Doskonałym tucznym środkiem** dla kur jest mączka gryczana podrobiona chudem mlekiem z dodatkiem odrobiny soli i kilkakrotnie w ciągu dnia podawana.

— **Piołun skutecznym środkiem** przeciw pasorzytom drobiu szczególnie młodych gęsi, kąpie się w odwarze z piołunu. Również podobne usługi oddaje piołun suchy, sproszkowany, którym posypuje się zwierzęta pasorzytami dotknięte. Również piołun należy do roślin poprawiających apetyt — a zatem można go dodawać po trochę do karmy.

— **Jak jajo wychodzi na świat** z kury, o tem pisano dosyć, żadnych pewników dotyczas nie ustalono: „Geflügel-Börse“ poświęca tematowi temu szerszy artykuł, w którym na podstawie doświadczeń autor udowadnia, że najczęściej kura pozbywa się jaja końcem ostrym. — Doświadczenia autor prowadził w ten sposób, że pod kurę nie podkładał żadnej podściółki, ale twardą deskę. Jaja wysoko-nogich kur zawsze znachodził pęknięte gwieździsto na końcu ostrym. Korzystając z tego, że jaja bezpośrednio wyparte posiadają skorupę niecałkiem twardą, powleczoną śluzową osłonką a na niej warstwę tłustawą podścielał pod kury niosące się miał torfowy i przekonał się, że każde jajo dzięki powyższem osłonkom oblepia się torfem w części ostrej w formacie czapeczki.

Najciekawszem jest to może, że jajo, o ile zadługi czas nie przebywa w macicy — a jest jeszcze w skorupie na wpół miękkiej wydłuża się, tworząc koniec ostry w tym miejscu, który przylega do ust zewnętrznych, przyczem koniec tępy odwraca się odpowiednio w kierunku przeciwnym.

— **Choroba deskowa** *(Bretterkranheit).* Częstą chorobą nawiedzającą pisklęta jest powyższa choroba. Zdarza się ona u sztucznie chowanych w pierwszych 3 tygodniach. Wielka śmiertelność z powodu tej choroby jest wynikiem złego leczenia.

Dla zapobieżenia osłabieniu nóg starać się należy w pierwszym rzędzie, by pisklęta nie stąpały po gołych deskach. W tym celu w sztucznej wychowalni powinna być 8—10 cm. warstwa ziemi, a na tem warstwa suchego piasku, zaś aby kurczęta odbywały konieczny dla nich ruch zmuszamy je rozsypując ziarno po piasku.

Częstą również przyczyną słabości nóg piskląt jest za wysoka temperatura w wychowalni. W pierwszych dniach powinna sięgać 31—32° C, z wiekiem opadać do 26° C a dla 14 dniowych kurcząt wystarczy 24° C, zaś zwykłą ciepłotę wytrzymują już 4 tygodniowe.

Wychowalnię urządzić możemy najlepiej w ten sposób, żeby ją samą opalać, a wybieg (okólnik) zostawić nie opalony, naturalnie o ile wychowalnia mieści się w izbie murowanej, ciepłej.

Ze środków aptekarskich stosują w tej chorobie sól glauberską lub siarkanu żelaza, dodając do wody kilka kropel zgęszczonego roztworu; również nacierają rozcieńczonym spirytusem arnikowym nóżki.

A zatem zapobieganiem będzie — wychów młodzieży zbliżony o ile możności do natury.

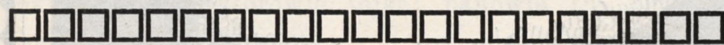
— **Jak usunąć chęć wysiadywania.** Pilnie niosące się kury często zaczynają okazywać chęć wysiadywania po niewczasie. Szczególnie zdarza się u rzadko wysiadujących kur włoskich i minorek, że dopiero w lipcu i sierpniu ukazuje się u nich wyłysiała plama na podbrzuszu tzw. „plama wysiadywania“, a tem samem czynność znoszenia jaj na pewien czas znika.

W celu odebrania chęci wysiadywania i zmuszenia do dalszego znoszenia jaj używają wiele sposobów — przeważnie bez skutku. — Nie należy jednak i o tem zapominać, że są to przeważnie sposoby barbarzyńskie jak np. pozostawia się kury przez 14 godzin bez ruchu w ciemności pod cebrzykiem, lub wkłada się kurę kwoczącą w worek zawiesza następnie go na haku — względnie zanurza się w wodę.

Na lepszym i najmniej zawodnym środkiem przeciw kwoczeniu jest wpuszczenie kury wraz z młodym ognistym kogutem do jasnej ubikacyi pozbawionej wszelkich sprzętów, prócz naczyń z doborowym wiktem w formie ziarn i świeżej wody.

Kogut nie da kurze spokoju, skoro zechce się ona położyć na podłodze, a zatem zmuszona będzie do ciągłego ruchu i jedzenia. Zazwyczaj 1—2 dniowa próba zupełnie odbierze kurze chęć wysiadywania, a po 8—10 dniach, o ile nie następuje okres pierzenia, znowu znosić zacznie jaja. — Terminy te się przedłużają, jeśli kwoka już na jajach nieco siedziała.

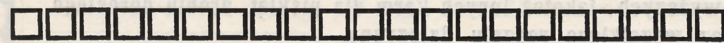




Reklamacye!

W razie nie otrzymania numeru najdalej do 5-go każdego miesiąca należy go reklamować wprost w Administracyi naszego czasopisma. Reklamacye są wolne od porto.

Reklamacye nadsyłane po wyjściu następnego numeru nie będą uwzględniane. Przy reklamowaniu podać dokładnie imię, nazwisko i adres, a jeżeli reklamujący jest członkiem filii kraj. Towarzystwa chowu drobiu wymienić, — do której należy.



OGŁOSZENIA.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Cena drobnych ogłoszeń wynosi dla członków Towarzystwa po 3 h. za 1 wyraz, dla osób prywatnych po 5 h. Cena ogłoszeń wielkości całej strony 48 K., 1/2 str. 24 K., 1/4 str. 12 K., 1/8 str. 6 K., 1/16 str. 3 K. Przy kilkakrotnem pomieszczaniu tego samego ogłoszenia udziela się opustu. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca i należy wyraźnie wymienić, w jakiej wielkości i ile razy ma być powtórzone, jakoteż nadesłać z góry przypadającą za nie kwotę.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. **Stanisław Fibich.** Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, u. Lindego 4.